PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, środa 22 kwietnia 1931 r. Nr. 91.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Prasa niemiecka z 20—22.IV, podaje wiadomości o otrzymaniu przez Polskę pożyczki kolejowej i o zwołaniu w tym celu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Kölnische Zeitung 21.IV, omawiając znaczenie umowy pożyczkowej polsko-francuskiej, stwierdza, iż byłoby bezcelowem, zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych, zamykanie oczu na to, że akt ten oznacza sukces Polski. Umowa polsko-francuska jest związaniem interesów Francji z województwami zachodniemi Polski, co posiada wybitne znaczenie polityczne. Polska przywiązuje do tego doniosłe znaczenie polityczne ze względu na wzmocnienie stanowiska swego w kierunku zachodu.

Börsen Zeitung 21.IV, podaje wiadomość o podpisaniu umowy francusko-polskiej pod tytułem „Posunięcie szachowe Francji, które ma na celu uwiecznienie korytarza".

Briva Zeme 9.IV, (Ryga) w koresp. z Warszawy, (Jelgavietisa), omawiającej ostatnie wybory do sejmu i senatu polskiego, pisze m. in.: „Z powodu walki wyborczej rząd polski przeżył rozmaite nieprzyjemności, i wewnątrz w kraju i zagranicą. Opozycja wykorzystała interpelację z powodu uwięzienia w Brześciu Litewskim działaczy opozycyjnych. Oczywiście, że interpelacje te skończyły się na niczem. Druga nieprzyjemność spotkała rząd polski w Genewie, w związku z interwencją Curtiusa z powodu ekscesów w czasie wyborów na Górnym Śląsku. Ponieważ przemówienie Zaleskiego w Genewie było bardzo powściągliwe, więc spór zakończył się kompromisem. Dużym sukcesem, jest zmniejszenie ilości przemówień w sejmie, co bardzo pomaga pozytywnej działalności sejmu. Dzięki temu, na obecnej sesji, sejm i senat ratyfikowały 56 rozmaitych umów z państwami zagranicznemi. W związku z ratyfikowanym łotewsko-polskim traktatem handlowym, poseł łotewski w Warszawie wypowiedział zdanie, iż ma nadzieje na polepszenie obrotu handlowego między Łotwą i Polską, i że zostaną uruchomione czynniki, które zwiększą import łotewski do Polski".

W d. c., nawiązując do powrotu z Madery marsz. Piłsudskiego, — dziennik zaznacza, — że obecnie można oczekiwać, iż życie polityczne Polski stanie się bardziej aktywne. Określona większość w sejmie i senacie polskim dały już pozytywne rezultaty, i rząd polski może zrealizować swoje plany, co Polsce przyniesie wyłącznie korzyść.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 21.IV, pisze o manewrach wojennej floty niemieckiej w Świnoujściu, gdzie zgromadziła się cała flota wojenna. Dziennik podnosi, że przez pogłębienie kanału do 9 m. Świnoujście straciło na znaczeniu jako port handlowy, gdyż okręty teraz bez przeszkód docierają do Szczecina, natomiast po wytyczeniu obecnych granic wschodnich Niemiec stało się pierwszorzędnym punktem strategicznym dla floty wojennej. Odległość od Gdyni wynosi tylko 290 km., a od najbliższego punktu granicy polskiej tylko 180 km.

Dziennik pisze: „Kontrtorpedowce i szybkie krążowniki, które pewnego dnia wypłyną z Gdyni, mogą za kilka godzin ukazać się w Świnoujściu. Tak więc Świnoujście obok Piławy, strażnicy Królewca, jest najważniejszym portem wojennym Niemiec na morzu Bałtyckiem. Jego obszerne baseny dają pomieszczenie dla całej floty obecnej i dla przyszłych jednostek bojowych. Stale stoi tutaj flotyla torpedowców, których leże znajduje się w Ostwinie. Fortyfikacje Świnoujścia są przestarzałe, ale stacjonujące w nich baterje ze swojemi 16-u działami ciężkiemi mogą już coś znaczyć. Najcięższe działa mogą ostrzeliwać na odległość 20 do 25 km. Trzeci oddział artylerji morskiej, znajdującej się również tutaj utrzymuje starannie gotowość bojową, gdyż na wschodzie nigdy nie wiadomo, co przyszłość przyniesie. Co stałoby się z

Prusami Wschodniemi, gdyby straż w Świnoujściu nie zapewniała łączności z Królewcem?"

Breslauer Ztg. 3.IV, omawia ciężkie położenie Śląska z powodu beztraktatowego stanu z Polską, i wzywa do najrychlejszego wprowadzenia w życie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, który „dla nas Ślązaków jest koniecznością życia".

POLSKA A JUGOSŁAWJA.

Prawda 19.IV, (Belgrad) podaje streszczenie odczytu o Polsce, jaki wygłosił d. 18.IV. dr. Milutin Zelić na uniwersytecie belgradzkim. Mówca stwierdził, że Polska dopiero po odzyskaniu niepodległości okazała zainteresowanie dla spraw słowiańskich, i poczucie solidarności, ponieważ w okresie niewoli ta solidarność była wypaczona przez rusofilstwo większości działaczy słowiańskich. Mówca wskazywał na wspólne cechy Słowian, jako to jednakie nastawienie duchowe, jednakie obyczaje i charakter, jednakie pieśni, oraz zamiłowanie do wolności.

Naród polski i jugosłowiański łączy jednaki los niewoli i zmartwychwstania. „My Słowianie—mówił — uważamy każde państwo słowiańskie za swój własny dom i niema w tem nic dziwnego, że Polak i Jugosłowianin od pierwszego spotkania stają się serdecznymi przyjaciółmi".

Dalej prelegent mówił o kongresie Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich i jugosłowiańsko-polskich w Polsce oraz udzielił informacyj o miastach polskich, w których odbędą się narady i przyjęcia uczestników kongresu.

Prasa jugosłowiańska w ostatnich dniach b. wiele miejsca poświęciła akcji zbliżenia polsko - jugosłowiańskiego, którą przeprowadza Liga jugosłowiańsko-polska w Belgradzie i jej liczne oddziały prowincjonalne. Wzmożenie akcji propagandowej datuje się szczególniej od chwili zainicjowania wspólnego kongresu organizacyj polsko-jugoskowiańskich przez Ligę Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich.

POLSKA A LITWA.

Rytas 20.IV, omawia w obsz. art. wst. przebieg dyskusyj, jakie odbyły się ostatnio na uniwersytecie kowieńskim w sprawie Wilna. Dziennik podkreśla fakt, że w dyskusjach tych nie wzięli udziału tacy działacze, jak prof. Leonas, prof. Kreve-Mickeviczius, prof. Żemaitis i dr. Purickis. Zabierali głos jedynie prof. Herbacziauskas i prof. Paksztas.

Tezy wysunięte przez prof. Herbacziauskasa, zdaniem dziennika, mają charakter nie poważny. Herbacziauskas określił działaczy polskich, jako ludzi, którym nie należy ufać i podkreślił, że Wilno mogą Litwini odzyskać jedynie w drodze walki. „My — mówił Herbacziauskas — głęboko jesteśmy przekonani, że kłamstwo i gwałt nie zdołają zwyciężyć prawdy. Wszelako w tej walce brak nam tego, co mieli Francuzi, a mianowicie wiary w swoją przewagę".

Następnie wyłożył swoją tezę w sprawie Wilna prof. Paksztas. Tezę Paksztasa dziennik ocenia przychylnie. Prof. Paksztas zaznaczył na wstępie, że po drugiem zajęciu Wilna przez Polskę sprawa odzyskania Wilna przez Litwę znacznie skomplikowała się. „Polakom — mówił Paksztas — udało się uczynić problemat wileński nieaktualnym na terenie międzynarodowym i obecnie sprawa wileńska jest rozstrzygana przeważnie na papierze". Największym błędem Litwy było — zdaniem Paksztasa — to, że nie prowadziła ona swego czasu propagandy w Wileńszczyźnie w jęz. polskim. Pozatem wielką przeszkodą dla wpływów litewskich w Wileńszczyźnie jest ludność tamtejsza, której mała Litwa nie imponuje. Rozwiązanie sprawy wileńskiej mogłoby nastąpić podczas wojny polsko-sowieckiej, która — zdaniem Paksztasa — niewątpliwie nastąpi; Litwa jednak nie jest do tego wielkiego wypadku przygotowana. Paksztas przewiduje, że w wyniku tej wojny Polska zostanie ścieśniona do ram Warszawy i jej okolic.

W końcu Paksztas podał projekt rozwiązania kwestji wileńskiej. Projekt ten — jego zdaniem — mógłby być przyjęty zarówno przez zdrowo myślących Polaków jak i Litwinów. Projekt Paksztasa przewiduje podział Litwy na 3 kantony: kłajpedzki (do którego zostałaby włączona również Żmudź), kowieński i wileński. Miasto Wilno miałoby być stolicą państwa federalnego i nie należałoby do żadnego z trzech wymienionych kantonów. Dla urzeczywistnienia tego projektu kantonalnego podziału Litwy niezbędną jest rzeczą — zdaniem Paksztasa — zaprowadzenie na Litwie ustroju, któryby zapewniał większe swobody obywatelskie, niż obecny ustrój w Polsce.

Musu Vilnius 10.IV, (org. Związku odzyskania Wilna) w art. wst., poświęconym sprawie wileńskiej, przytacza często głoszony przez prasę litewską pogląd, że „unja z Polską była dla narodu litewskiego fatalna; dzięki niej wyparta została kultura litewska przez wpływy polskie; wyrażenie zgody na federację byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się niepodległości" oraz powiedzenie Woldemarasa, że „Hymans, oddając Wilno Litwie, oddał Litwę Polsce", poczem pismo zauważa: „Psychologicznie biorąc, słowa powyższe są największym nonsensem. Wynika z nich bowiem, że Litwini zgóry uznają pierwszeństwo Polski i najspokojniej poddają się wpływowi polskiej kultury. Jeśli bowiem Polacy istotnie wyparli na Litwie litewską kulturę i jeśli Litwini nie stawiali w przeszłości żadnego oporu, a co więcej — zgadzając się na federację z Polską uważali ją za wyrzeczenie się niepodległości, w takim razie Litwinów należałoby uznać nie za dzielny naród, lecz za niedołęgów niegodnych wolności. Psychologiczna obawa przed Polakami tak głęboko zapadła w duszę litewską, że głosi się nawet zasadę nierozmawiania z Polakami w cztery oczy, gdyż Polakom rzekomo uda się nas zawsze oszukać". Takie stanowisko Litwinów jest — zdaniem pisma — objawem wysoce ujemnym. Przeciwnikowi należy patrzeć prosto w oczy. „Ujemnym też objawem jest twierdzenie, jakoby otwarcie komunikacji jakiegokolwiekbądź charakteru przez linję administracyjną odznaczałoby wyrzeczenie się Wilna. Czyżby istotnie tak być miało? Z pewnością nie. Dlatego też niepodobna zgodzić się na twierdzenie Woldemarasa, że wznowienie stosunków z okupowaną częścią Litwy byłoby równoznaczne z uznaniem granicy polsko-litewskiej i stworzyłoby precedens, nader cenny dla Polski, a nader niebezpieczny dla Litwy. Oświadczenie to jest błędne nie tylko psychologicznie, lecz i faktycznie. Litwini bronią swych praw do Wilna, lecz praw tych niepodobna uzależniać od jakiegoś poszczególnego momentu. Z obecnej obrony praw do Wilna wynika brak stosunków z Polską. Błędem jednak byłoby wyprowadzanie litewskich

praw do Wilna z braku tych stosunków, gdyż możnaby sądzić wtedy, że Polacy dlatego tak pragną nawiązania stosunków, aby Litwa ipso facto uznała obecny terytorjalny stan rzeczy. Takich absurdów należy unikać". W końcu pismo atakuje pogląd większości prasy litewskiej na sprawę unji z Polską: prasa ta uważa unję za inkorporację Litwy do Polski. „Taka interpretacja unji — pisze Musu Vilnius — jest błędne. Prędzejby można mówić o przyłączeniu Polski do Litwy, gdyż Jagiełło otrzymał Polskę jako posag Jadwigi... Obowiązkiem litewskim jest przewartościowanie psychologiczne błędnych pojęć historjozoficznych, gdyż w krytycznym momencie mogą one stać się przyczyną słabości Litwy".

Dzień Kowieński 18.IV, w koresp. z Królewca (dr. H. Fenzla), omawiającej niemiecką akcję osadniczą w Prusach Wschodnich, podkreśla, że niebezpieczeństwo rzekomego zagrożenia Prus Wschodn. przez Polskę jest urojone i pisze: „W rzeczywistości Niemcom idzie nie o rzekome niebezpieczeństwo polskie, lecz przeciwnie, o wytworzenie naokoło Polski i Litwy żelaznego pierścienia germańskiego, o stworzenie nad granicami Polski i Litwy wału, złożonego z uświadomionych narodowo Niemców, z ludzi, których jedynem zadaniem jest nie tyle dbać o dobre gospodarstwo, ile o politykę". Tej celowej, systematycznej akcji okrążania ani Litwa, ani Polska nie przeciwstawiają — zdaniem dr. Fenzla — żadnej energicznej czynności osadniczej. „Oba państwa powinny jednak zawczasu pomyśleć o grożącem im niebezpieczeństwie, zanim będzie zapóźno".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Völkischer Beobachter 20.IV, zastanawia się, nad tem, czy traktat berliński z Rosją zostanie odnowiony, podaje jego tekst i pisze:

„Zawarcie tego traktatu wywołało niezadowolenie szczególnie w Anglji, której ówczesny poseł, d'Abernon całe lata starał się o poprawienie stosunków angielsko-niemieckich. Natomiast Francja nie brała tragicznie tego traktatu; czuła ona, że traktat utrudni porozumienie Niemiec z Anglją i wzmacnia stanowisko Polski, która po oficjalnem wejściu Niemiec w przyjazne stosunki z rządem bolszewickim, ukaże się oczom krajów zachodnich o kulturze chrześcijańskiej do pewnego stopnia jako wał przeciwko naporowi bolszewizmu na Europę".

Dalej autor podnosi, że teraz niema powodu przedłużania tego traktatu, gdyż bez niego również Niemcy mogą utrzymywać przyjazne stosunki z Sowietami, a istnienie takiego traktatu niewątpliwie wpływa na pobudzanie tendencyj niszczących, reprezentowanych przez system bolszewicki.

Autor zwraca uwagę, że błędem jest porównywać traktat berliński z traktatem zaczepno-odpornym Bismarka z 1887 r., który był tylko asekuracją interesów dynastycznych domu Hohenzollernów i Romanowów. Bismarkowi chodziło wówczas o izolowanie Francji. Dzisiaj zaś Niemcy są izolowane i ich naczelnem zadaniem powinno być pozyskanie przyjaciół, ale do nich nie można zaliczyć Rosji sowieckiej.

Płonne są obawy, że w razie nieodnowienia traktatu Rosja może pozostawić swobodę działania wobec Niemiec, gdyż ograniczenie się Niemiec tylko do poprawnych stosunków z Sowietami nie wpłynie na zmianę stanowiska Rosji w stosunku do Polski. Przeciwieństwa między Polską a Rosją są zbyt głębokie. aby mogły być wyrównane na drodze pokojowej w najbliższym czasie.

Rząd Brüninga nie zajął stanowiska wobec tej sprawy. Odroczenie parlamentu do jesieni wskazywałoby, że rząd nie liczy się z potrzebą załatwienia ewent. przedłużenia traktatu berlińskiego przed czerwcem.

Izwiestja 18.IV, omawiając ostatnie wystąpienie ministra spraw zagranicznych Curtiusa do sekretarza generalnego Ligi Narodów w sprawie umieszczenia na porządku dziennym majowej sesji komitetu europejskiego kwestji wprowadzenia ceł preferencyjnych dla wszystkich państw europejskich, twierdzą, że Niemcy w ten sposób usiłują wyprzedzić inicjatywę francuską, co stoi w związku z oczekiwaną w maju dyskusją o wiedeńskim układzie celnym. Wprowadzenie specjalnej ulgowej taryfy celnej dla państw europejskich postawiłoby eksport sowiecki w warunki trudniejsze w porównaniu z państwami uprzewilejowanemi. W ten sposób, piszą „Izwiestja", propozycja ministra Curtiusa w jej obecnym wyglądzie przygotowuje grunt dla ekonomicznego bojkotu ZSRR. przez państwa europejskie. Z drugiej strony, Niemcy po zawarciu układu wiedeńskiego wkrótce zakończą rokowania z Rumunją i w ten sposób stają się promotorem ogólnoeuropejskiego problemu celnego w komisji europejskiej Brianda.

Izwiestja 19.IV, w art. omawiającym stosunki sowiecko - austrjackie, nawiązuje do artykułu kanclerza austrjackiego Endera i twierdzi, że szef rządu austrjackiego nawołuje do zjednoczenia państw europejskich dla urzeczywistnienia bojkotu gospodarczego Z. S. R. R. Tego rodzaju wystąpienie kanclerza austrjackiego skierowane jest przeciwko Z. S. R. R., z którym Austrja utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne. Minister rolnictwa Austrji idąc w ślady swego szefa czyni wnioski praktyczne z teoretycznych wywodów kanclerza Endera. Pod pokrywką zwalczania dumpingu sowieckiego miniser Dolfus wydał zakaz importu jaj i ptactwa z Z. S. R. R. do Austrji. Rząd austrjacki powinien zdać sobie sprawę, że tego rodzaju zarządzenia mogą wywołać niepożądaną dla przemysłu austrjackiego reakcję ze strony sowieckiej. Austrja bowiem eksportuje do Z. S. R. R. maszyny wartości około 50 miljonów szylingów rocznie. O ile rząd austrjacki, wydając zakaz importu towarów sowieckich, chce osiągnąć, aby eksport austrjacki do Z. S. R. R. równał się zeru, to może liczyć na bliskie urzeczywistnienie się tego stanu rzeczy.

The Morning Post 20.IV, korespondent specjalny pisze, że intencją Sowietów jest stworzenie organizacji stałej propagandy komunistycznej w W. Brytanji, niezależnie od politycznych zmian partyjnych oraz możliwego zerwania stosunków dyplomatyczych. Jeżeli plany te zostaną przeprowadzone, to sowieckie organizacje handlowe w W. Brytanji nie będą posiadały ani jednego niekomunisty w swem łonie. Sowiety

spodziewają się, że przyszłe wybory przyniosą zwycięstwo konserwatystom, lecz są przekonane, że żadna akcja dyplomatyczna rządu brytyjskiego nie będzie w stanie wstrzymać handlu z Sowietami.

Proletarska Prawda 18.IV, pisze, że podróż pretendenta do korony carskiej wielkiego księcia Cyryla do krajów bliskiego wschodu posiada pewne znaczenie polityczne, gdyż odkrywa zamiary interwencjonistów. Przy pomocy dowódcy oddziału angielskiego majora Wilmsona „car" Cyryl nawiązał kontakt z watażkami Kurdów i Ormian celem organizowania powstań zbrojnych przeciwko Turcji. Po długich rokowaniach „car" Cyryl miał podpisać z nimi umowę, składającą się z 3 punktów: Cyryl zobowiązał się odnowić niepodległość Armenji oraz dostarczyć Ormianom potrzebnego wojska i funduszów. Wzamian za to przywódcy ormiańscy zobowiązali się wzniecić na Kaukazie powstanie przeciwko Z. S. R. R., a przy pomocy plemion kurdzkich — przeciwko Turcji. Oprócz tego organizacje ormiańskie mają szerzyć na Kaukazie propagandę monarchistyczną. Charakterystyczne jest — pisze „Proletarska Prawda", że w rokowaniach „z carem" Cyrylem wzięli udział przedstawiciele partji ormiańskiej Dasznak, należącej do II-ej międzynarodówki. Wszystkie te fakty świadczą, zdaniem „Proletarskiej Prawdy", iż interwencjoniści różnych odcieni przygotowują nową awanturę polityczną na Wschodzie.

SYTUACJA POLITYCZNA W HISZPANJI.

The Chicago Sunday Tribune 19.IV, donosi z Warszawy, że po wybuchu rewolucji w Hiszpanji pociągi przybywające z Rosji do Polski są przepełnione komunistami, udającemi się prawdopodobnie do Hiszpanji. Dziś rano — pisze korespondent — przejechała przez Polskę sekcja hiszpańska kominternu, składająca się z sześciu Hiszpanów, czterech Portugalczyków, siedmiu Rosjan i jednego Murzyna. Wszyscy ci komuniści posiadają polskie i niemieckie wizy tranzytowe. Przewodniczący tej grupy oświadczył korespondentowi, iż komuniści spodziewają się swego zwycięstwa w Hiszpanji, albowiem rząd republikański nie jest w stanie zadowolić żądań mas pracujących. Czerwona Hiszpanja na zachodzie i czerwona Rosja na wschodzie pozwolą komunizmowi zapanować całkowicie w Europie. Turyści amerykańscy stwierdzają, że komuniści hiszpańscy byli entyzjastycznie żegnani w Moskwie.

Izwiestja 17.IV, w art. wst. p. n. „Rewolucja w Hiszpanji i polityka państw imperjalistycznych" omawiają sytuację polityczną w Hiszpanji. Pismo twierdzi, że „klika", która doszła do władzy w Hiszpanji, składa się z rzeczników interesów obszarników, wielkiego przemysłu i drobnej burżuazji. Blok ten przypomina bardzo pierwsze rządy po rewolucji rosyjskiej w lutym 1917 r. Elementy te nie są w możności rozwiązania zagadnień, oczekujących Hiszpanję. Nie zniszczą oni dawnego aparatu państwowego, nie rozwiążą dawnej żandarmerji królewskiej, nie oddadzą ziemi włościanom. Z drugiej strony nowe rządy w Hiszpanji od pierwszych dni rewolucji będą bez litości odnosiły się do proletarjatu i włościaństwa. Mocarstwa imperjalistyczne śledzą pilnie wydarzenia w Hiszpanji. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli zważy się, że kapitał międzynarodowy zainteresowany jest w zachowaniu ustroju burżuazyjnego Hiszpanji i w powstrzymaniu dalszego rozwoju rewolucji. Tem należy tłumaczyć pogróżki prasy burżuazyjnej pod adresem ZSRR. Oczywiście banki francuskie i angielskie wiedzą doskonale, że Moskwa nie spowodowała rewolucji w Hiszpanji. Pogróżki ze strony burżuazji europejskiej są wszelako wyrazem przekonania, iż zaostrzone walki klasowe w Hiszpanji mogą doprowadzić do poważnych wstrząsów społecznych. Pogróżki prasy imperjalistycznej oznaczają, iż imperjaliści w decydującej chwili wmieszają się do walk politycznych w Hiszpanji właśnie wtedy, kiedy walki te przybierać będą niebezpieczny dla burżuazji charakter.

Corriere della Sera 18.IV, uważa, że względny spokój Hiszpanja zawdzięcza nie tyle szybkiej konsolidacji władz, ile raczej ustępstwom tych władz, które w wielu wypadkach uwolniły nawet przestępców dla większej sławy republiki. Zagadnienie zaś separatyzmu pozostaje jeszcze do rozwiązania. A prócz tego wystąpią — zdaniem dziennika — zagadnienia reform wewnętrznych, sprawy gospodarcze, społeczne i międzynarodowe. We Włoszech ujemne wrażenie wywołało oświadczenie min. Prieta, nieprzyjazne wobec Włoch. Dziennik stwierdza, że oświadczenie to nie wyprowadzi Włoch z równowagi i tłumaczy nieprzychylne ustosunkowanie się do Włoch nowego rządu hiszpańskiego chwilowem podnieceniem tego rządu i wywieraniem nań wpływów przez francuską masonerję. Prasa francuska — zdaniem dziennika — zachowuje rezerwę w sprawie wypadków w Hiszpanji, obawiając się, żeby przewrót nie poszedł w kierunku bolszewizmu. Nadzieje niektórych polityków na to, że rząd wypowie tajny układ włosko-hiszpański, dziennik nazywa bezprzedmiotowemi, gdyż układu takiego nie było.

Corriere della Sera 18.IV, donosi z Rzymu, że zachowanie się kleru w Hiszpanji oraz oświadczenie nuncjusza papieskiego w Madrycie są następstwem stanowiska Rzymu, który stara się trzymać duchowieństwo zdala od walk politycznych. W związku z przewrotem w Hiszpanji odłożył Watykan konsystorz, gdyż wobec niewyjaśnionego jeszcze położenia w Hiszpanji nie chce przesądzać sprawy ani też przemilczać jej, żeby nie dać pola niewłaściwym interpretacjom.

Corriere della Sera 18.IV, w koresp. z Madrytu twierdzi, że pomimo zapewnień rządu republikańskiego trudności w Hiszpanji wzrastają. Oprócz Katalonji domagają się autonomji Baskowie i Andaluzja.

Corriere della Sera 16.IV, w art. wst. wyraża pogląd, że przewrót w Hiszpanji, zarówno jak dotychczasowe jej przejścia polityczne, są wynikiem walk politycznych, niebezpiecznych dla narodu, gdyż naród nie jest przygotowany do polityki, a przywódcy partyjni pchają go do walki politycznej, od której nawet wojsko nie jest wolne. Wynikiem tej działalności politycznej są także ostatnie wybory, niebędące wyrazem woli narodu ale wynikiem agitacji politycznej.

O Seculo 16.IV, w art. wst. twierdzi, że przewrót w Hiszpanji odbył się tak spokojnie dlatego, że republikanie mają między sobą wyrobionych ludzi, którzy potrafili prowadzić lud do republiki bez głoszenia nienawiści do monarchji. Pozatem wyraża dziennik zadowolenie z tego powodu, że rząd republikański zaprzeczył pogłosce, jakoby myślał o zjednoczeniu całego półwyspu. Portugalczycy cieszą się z bezkrwawej zmiany ustroju Hiszpanji, ale żaden Portugalczyk nie życzyłby sobie utraty niepodległości swojej ojczyzny.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowane na prawach rękopisu.

spodziewają się, że przyszłe wybory przyniosą zwycięstwo konserwatystom, lecz są przekonane, że żadna akcja dyplomatyczna rządu brytyjskiego nie będzie w stanie wstrzymać handlu z Sowietami.

Proletarska Prawda 18/IV. pisze, że podróż pretendenta do korony carskiej wielkiego księcia Cyryla do krajów bliskiego wschodu posiada pewne znaczenie polityczne, gdyż odkrywa zamiary interwencjonistów. Przy pomocy dowódcy oddziału angielskiego majora Wilsona „car" Cyryl nawiązał kontakt z watażkami Kurdów i Ormian celem organizowania powstań zbrojnych przeciwko Turcji. Po długich rokowaniach „car" Cyryl miał podpisać z nimi umowę, składającą się z 3 punktów: Cyryl zobowiązał się odnowić niepodległość Armenji oraz dostarczyć Ormianom potrzebnego wojska i [illegible]. Wzamian za to przywódcy ormiańscy zobowiązali się wzniecić na Kaukazie powstanie przeciwko Z. S. R. R., a przy pomocy plemion kurdyjskich — przeciwko Turcji. Oprócz tego organizacje ormiańskie mają szerzyć na Kaukazie propagandę monarchistyczną. Charakterystyczne jest — pisze „Proletarska Prawda", że w rokowaniach „z carem" Cyrylem wziął udział przedstawiciel partji ormiańskiej Dasznak należącej do II-ej międzynarodówki. Wszystkie te fakty świadczą, zdaniem „Proletarskiej Prawdy", iż interwencjoniści różnych odcieni przygotowują nową awanturę militarną na Wschodzie.

SYTUACJA POLITYCZNA W HISZPANJI

The Chicago Sunday Tribune 26/IV donosi z Warszawy, że po wybuchu rewolucji w Hiszpanji pociągi przybywające z Rosji do Polski są przepełnione komunistami, udającemi się prawdopodobnie do Hiszpanji. Dziś rano — pisze korespondent — przejechała przez Polskę sekcja hiszpańska komunistów, składająca się z szeregu Hiszpanów, czterech Portugalczyków, siedmiu Rosjan i jednego Murzyna. Wszyscy ci komuniści posiadają polskie i niemieckie wizy tranzytowe. Przewodniczący tej grupy oświadczył korespondentowi, że komuniści spodziewają się swego zwycięstwa w Hiszpanji, albowiem rząd republikański nie jest w stanie zadowolić żądań mas pracujących. Czerwona Hiszpanja na zachodzie i czerwona Rosja na wschodzie pozwolą komunizmowi zapanować całkowicie w Europie. Turysta amerykański stwierdza, że komuniści hiszpańscy byli entuzjastycznie witani w Moskwie.

Izwiestja 17/IV. w art. wst. p. t. „Rewolucja w Hiszpanji i polityka państw imperjalistycznych" omawiają sytuację polityczną w Hiszpanji. Pismo twierdzi, że „klika", która doszła do władzy w Hiszpanji składa się z rzeczników interesów obszarników, wielkiego przemysłu i drobnej burżuazji. Blok ten przypomina bardzo pierwsze rządy po rewolucji rosyjskiej w lutym 1917 r. Elementy te nie są w możności rozwiązania zagadnień, ożywiających Hiszpanję. Nie zniszczą oni dawnego aparatu państwowego, nie rozwiążą dawnej żandarmerji królewskiej, nie oddadzą ziemi włościanom. Z drugiej strony nowe rządy w Hiszpanji od pierwszych dni rewolucji będą bez litości odnosiły się do proletarjatu i włościaństwa. [illegible] imperjalistyczne [illegible] w Hiszpanji. Jest to zupełnie zrozumiałe jeśli zważy się, że kapitał międzynarodowy zainteresowany jest w zachowaniu ustroju burżuazyjnego Hiszpanji i w powstrzymaniu dalszego rozwoju rewolucji. Tem należy tłumaczyć pogróżki prasy burżuazyjnej pod adresem ZSRR. Oczywiście banki francuskie i angielskie wiedzą doskonale, że Moskwa nie spowodowała rewolucji w Hiszpanji. Pogróżki ze strony burżuazji europejskiej są wszelako wyrazem przekonania, iż zaostrzone walki klasowe w Hiszpanji mogą doprowadzić do poważnych wstrząsów społecznych. Pogróżki prasy imperjalistycznej oznaczają, iż imperjaliści w decydującej chwili wmieszają się do walk politycznych w Hiszpanji właśnie wtedy, kiedy walki te przybierać będą niebezpieczny dla burżuazji charakter.

Corriere della Sera 18/IV. uważa, że względny spokój Hiszpanja zawdzięcza nie tyle szybkiej konsolidacji władz, ile raczej ustępstwom tych władz, które w wielu wypadkach uczyniły nawet przestępców dla większej sławy republiki. Zagadnienie zaś separatyzmu pozostaje jeszcze do rozwiązania. A przez tego wystąpią — zdaniem dziennika — zagadnienia reform wewnętrznych, sprawy gospodarcze, społeczne i międzynarodowe. We Włoszech ogromne wrażenie wywołało oświadczenie rządu. Pełne nieprzyjazne wobec Włoch. Dziennik stwierdza, że oświadczenie to nie wyprowadziło Włoch z równowagi i tłumaczy nieprzychylne ustosunkowanie się do Włoch nowego rządu hiszpańskiego chwilowem podnieceniem tego rządu i wywieraniem nań wpływów przez francuską masonerję. Prasa francuska — zdaniem dziennika — zachowuje rezerwę w sprawie wypadków w Hiszpanji obawiając się, żeby przewrót nie poszedł w kierunku bolszewizmu. Nadzieje niektórych polityków na to, że rząd wypowie układ włosko-hiszpański, dziennik nazywa bezprzedmiotowemi, gdyż układu takiego nie było.

Corriere della Sera 18/IV. donosi z Rzymu, że zachowanie się kleru w Hiszpanji oraz oświadczenie nuncjusza papieskiego w Madrycie są następstwem stanowiska Rzymu, który stara się utrzymać duchowieństwo zdala od walk politycznych. W związku z przewrotem w Hiszpanji Watykan zachowuje rezerwę, gdyż wobec niewyjaśnionego jeszcze położenia w Hiszpanji nie chce przesądzać sprawy ani też przysądzać jej, żeby nie dać pola niewłaściwym interpretacjom.

Corriere della Sera 18/IV. w koresp. z Madrytu twierdzi, że pomimo zapewnień rządu republikańskiego o jedności w Hiszpanji wzrasta. Oprócz Katalonji domagają się autonomji Baskonja i Andaluzja.

Corriere della Sera 16/IV. w art. wst. wyraża pogląd, że przewrót w Hiszpanji zarówno jak dotychczasowa jej przeszłość polityczna, są wynikiem walk politycznych niebezpiecznych dla narodu, gdyż naród nie jest przygotowany do polityki, a przewódcy natychmiast odciągają go do walki politycznej, od której nawet wojsko nie jest wolne. Wynikiem tej działalności politycznej są także ostatnie wybory, niebędące wyrazem woli narodu ale wynikiem agitacji politycznej.

O Seculo 16/IV. w art. wst. twierdzi, że przewrót w Hiszpanji odbył się jak anegdota dlatego, że republikanie mają między sobą wszelkich ludzi, którzy [illegible] do republiki bez głosowania do monarchji. Następnie wyraża dziennik zadowolenie z tego powodu, że rząd republikański przejęcie podobne nie myślał o zjednoczeniu całego półwyspu. Portugalczycy cieszą się z bezkrwawej zmiany ustroju Hiszpanji, ale żaden Portugalczyk nie życzyłby sobie utraty niepodległości swojej ojczyzny.

Drukowane na prawach rękopisu

Druk. „KURJER", Długa 50, tel. 153-30.